

UFO w XIX wieku

23 listopada 2008

Oficjalnie za początek współczesnej fali zjawiska UFO uważa się rok 1947, kiedy to Kenneth Arnold ujrzał słynne latające spodki. Jednak czy możliwe jest, że istnieją materiały mogące wskazywać na relacje o UFO już w XIX wieku? Wśród wielu relacji o tańczących światłach, podniebnych statkach i innych dziwach znajdziemy i takie, które niemalże idealnie pasują do współczesnych relacji o NOL.

Powszechnie za początek ery UFO uważa się rok 1947, kiedy to Kenneth Arnold (na zdjęciu obok) zaobserwował słynne latające spodki. Jednak badacz UFO Theo Paijmans postanowił zwrócić uwagę na jeden z niezmiernie ciekawych aspektów zjawiska, którego śladem są artykuły prasowe o dziwnych obiektach widywanych na świecie w XIX wieku.

– W niezliczonej ilości relacji dotyczących tańczących światła, ognistych znaków, dziwnych zjawisk pogodowych, armii zjaw, legionów duchów, podniebnych statków i dziwnie zachowujących się komet, głęboko ukryte są relacje o różnych zdumiewających wydarzeniach. Wiele z nich jasno wskazuje na istnienie w owych czasach zjawisk, które swą kompleksowością odpowiadało narodzonemu w XX wieku fenomenowi UFO – mówi Paijmans. Ponieważ dziś niezliczone kopie gazet są digitalizowane i dostępne w Internecie, pojawia się możliwość głębokiej eksploracji owego protoplasty UFO – mówi.

Paijmans wskazuje też, że już w 1858 roku dziennikarze pytali swych czytelników tego, czy mieszkańcy innych planet odwiedzają Ziemię. Odzwierciedlać może to przypadek, który być może można zaliczyć do jednego z pierwszych XIX-wiecznych bliskich spotkań III stopnia. Henry Wallace twierdził, że pewnego pogodnego dnia niespodziewanie on, jak i jego przyjaciele, znaleźli się w cieniu czegoś, co jak się okazało gdy spojrzeli w górę było „wielką i ciekawie skonstruowaną

łodzią unoszącą się nie więcej niż 100 jardów od ziemi" (ok. 91 m.). Dostrzeli oni również „ludzi”, którzy znajdowali się na pokładzie pojazdu mających ok. 3.6 m wzrostu. Wallace twierdził, że pojazd „napędzały koła i inne mechaniczne przyrządy pracujące z precyzją i takim pięknem, które nie jest należne żadnej z innych maszyn na tym świecie.”

Wcześniejsza relacja o dziwnych wydarzeniach na niebie pochodzi od mieszkańca Athens w stanie Georgia. W liście do redakcji pisma pyta on: „Czy pan, panie redaktorze lub szanowni czytelnicy widzieli dziwne zjawisko, które pojawia się codziennie około wpół do dziesiątej na południu? Początkowo wydawało się, że to dziwna czerwona gwiazda, jednak kiedy popatrzyć na nią przez moment, rozpala się a następnie gaśnie. Nieustannie się porusza, czasem w górę, a czasem dookoła. Przesuwa się ku zachodowi i można ją obserwować przez kilka godzin. Co to?”

Paijmans wskazuje także na zjawiska, których nie da się wyjaśnić jako zwykłej obserwacji Wenus. Jednym z nich jest obserwacja dokonana przez 12-letniego George’a Campbella i jego ojca w Herman (Teksas) w 1898 r. W czasie nocnej podróży okolicą, w której się znajdowali została niespodziewanie oświetlona. Ujrzeni oni następnie wielkie kule ognia zbliżające się w kierunku ziemi, potem na wysokości ok. metra nad nią zatrzymały się i wystrzeliły w górę. Obserwacji cały czas towarzyszył dziwny dźwięk.

Według George’a obiekt miał „około 3 m. średnicy i kiedy się na niego patrzyło, bolały oczy”. Mimo tego, że obaj mężczyźni znajdowali się blisko obiektu, nie czuli emanującego ciepła.

Wielu badaczy nieznanego wykazywało duże zainteresowanie wczesnymi relacjami, ale prawdziwie tajemnicze sprawy wiążą się m.in. z elementami hipotezy Jacquesa Valee, objawieniem, falą obserwacji z 1897 oraz dziwnymi dźwiękami. Zamieszkały w stanie Tennessee Walter Stephenson przeżył dziwne zdarzenie w 1907 roku.

Stephenson kończył właśnie bieg z psem, po czym postanowił odpocząć. Wkrótce na horyzoncie ujrzał obiekt, który wziął za duży latawiec. Nie zwracał na niego wiele uwagi, obserwując okolicę. Wkrótce jednak usłyszał dziwny hałas, spojrzał w górę i zobaczył, że ów unoszący się na niebie punkt, właśnie znajduje się tuż nad nim, lecz w rzeczywistości jest to coś przypominającego wielki balon, jednak taki, jakiego nigdy w swoim życiu nie widział. Wkrótce Stephenson ujrzał, że obiekt kieruje się ku ziemi. Niespodziewanie wylądował on w pobliżu.

Z obiektu wyłoniło się kilka postaci, zaś on sam wydawał się być otoczony substancją, która odbijała w sobie promienie słońca, które co jakiś czas wyglądało zza chmur. Wszystkie postaci zbliżyły się do miejscowego strumienia, uklękły przy nim i w tej pozycji pozostały przez minutę lub dłużej.

Stephenson powiedział, że w czasie gdy to się odbywało, zbliżył się do postaci na dość blisko, po czym kiedy istoty wstały zapytał je, czy mógłby dowiedzieć się, co i w jakich celach robią. Niespodziewanie, jak mówił mężczyzna, na twarzy jednej z istot pojawiła się maska przedstawiająca wizerunek młodej kobiety, spod której dobiegło go pytanie po niemiecku: „Habe sie Beten?” („Czy się modliłeś?”). Po chwili wszyscy z nich weszli na pokład obiektu, który wniósł się w górę, przez jakiś czas pokrążył a następnie odleciał na zachód.

Paijmans wskazuje także na inne charakterystyczne obserwacje z ubiegłych wieków, które często pojawiają się w relacjach. Są to takie obiekty, jak „latające tarcze”, porwania przez dziwne istoty i inne wydarzenia, które być może, jak powiedziano wcześniej, coś na podobieństwo ówczesnego „zjawiska UFO”, zawierając komponenty i szczegóły znane z dzisiejszych relacji.

Źródło oryginalne: Darklore II, The Daily Grail

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)